

Lenart, Witold / Skalny, Władysław

Problemy badawcze ochrony środowiska województwa płockiego

Notatki Płockie 29/4-121, 85-89

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- nych? PWRiL «Mechanizacja Rolnictwa» nr 14/1981.
- ⁵ Fąfara R., *Energooszczędne zmechanizowane technologie w produkcji rolniczej* — Materiały na konferencję SITR—IBMER, Warszawa, marzec 1984
- ⁶ Fąfara R., *Doskonalenie funkcji użytkowych i trwałości eksploatacyjnych jako czynników wzrostu efektywności wykorzystania metali* — Materiały konferencyjne Instytutu Gospodarki Materiałowej, Warszawa, maj 1984.
- ⁷ Gieroba J., Dreszer K., *Wpływ konstrukcji przenośnika na energochłonność procesu przemieszczania*. Materiały na konferencję SITR—IBMER, Warszawa, marzec 1984.
- ⁸ IBMER, *System Maszyn Rolniczych*. «Produkcja ziarna i nasion», IBMER Wyd. VI, cz. 7, Warszawa 1982.

- ⁹ Kowalczyk J., *Jednoetapowa technologia zbioru nasion soi*. Materiały na konferencję SITR—IBMER, Warszawa, marzec 1984.
- ¹⁰ Roszkowski A., *Możliwości obniżenia nakładów energetycznych w technologiach produkcji kukurydzy i jęczmienia*. Materiały na konferencję SITR—IBMER, Warszawa, marzec 1984.
- ¹¹ Siwiło R., *Wpływ cech agrofizycznych na kombajnowy zbiór i dalszą obróbkę nasion łubinu*. AR Lublin 1984 (w opracowaniu).
- ¹² Szpryngiel M., *Kombajnowy zbiór i dosuszanie nasion traw*. Materiały na konferencję SITR—IBMER, Warszawa, marzec 1984.
- ¹³ Wrona T., *Energochłonność zmechanizowanej technologii produkcji bobiku, a w szczególności jego nasion*. AR Lublin 1984 (w opracowaniu).

WITOLD LENART, WŁADYSŁAW SKALNY

Problemy badawcze ochrony środowiska województwa płockiego

Stopień zagrożenia środowiska w województwie płockim jest od kilku lat powszechnie uświadamiany. Panuje także zgodność co do przyczyn tego stanu. Różnice poglądów dotyczą sposobów poprawy sytuacji. Istnieją także rozbieżności w ocenie miejsca nauki w rozwiązywaniu płockiego węzła zoologicznego: od wielkich nadziei do odrzucania potrzeby badań naukowych, jako straty czasu i środków. W jakim zatem stopniu nauka może przyspieszyć poprawę sytuacji środowiskowej Mazowsza Płockiego?

Można dość łatwo wykręcić się od odpowiedzi na to pytanie. Problemy badawcze, jakie postawiła przed naukami o środowisku oraz technologią wielka industrializacja w płockim wydaniu, przekraczają obecne możliwości wykonawcze nie tylko skromnego płockiego ośrodka naukowego, ale i kraju, a kto wie czy nie znacznie więcej niż kraju. Zgodne z wymogami współczesnej wiedzy przeprowadzenie badań z zakresu np. migracji pierwiastków antropogennych w środowisku glebowo-roślinnym otoczenia MZRIp wymaga wielu lat żmudnej pracy i znacznych nakładów. A rezultat będzie zapewne niepełny, gdyż nikt jeszcze nie rozpoznał tego zagadnienia z dokładnością wymaganą przez np. projektantów ogródków działkowych.

Wszystko to dzieje się w sytuacji, gdy stosunek odbiorców nauki do ośrodków ją rozwijających zmienia się. Obecnie należy bardzo

szybko odpowiadać na pytania dotyczące działalności w przyrodzie. Najlepiej byłoby, gdybyśmy byli przygotowani na określone pytania — odpowiedzi mając w zanadru. Jeszcze lepiej — abyśmy uprzedzili zadawanie tych pytań, dokonując tym samym postępu w rozwoju gospodarczo-społecznym.

Czy pracownik nauki może zniżyć się do roli „informatora” o wiedzy, której w większości nie tworzył? Czy może zajmować się incydentalnymi problemami lokalnymi, których złożoność wywołana została prawie wyłącznie nonszalancją projektantów, brakorobstwem budowniczych i niedbalstwem użytkowników? Z całą pewnością tak. I czynić powinien tak wtedy, kiedy dotyczy to problemów ochrony środowiska. Tu zasady uczestnictwa lub nie, sterowane są potrzebami wyższego rzędu: dobrem ogólnoludzkim. Analogicznie jak w medycynie.

Pierwsza zatem, podstawowa zasada działań badawczych w zakresie ochrony środowiska jest obowiązkowa (z moralnego punktu widzenia) — uczestnictwo i dostarczanie wyników oraz ocen szybko, choćby na wstępnym jeszcze poziomie opracowania. Ośrodki naukowe, które nie będą potrafiły dostosować się do takich potrzeb powinny wypaść z systemu współpracy gospodarka—nauka.

Druga, wynikająca z tego zasada to interdyscyplinarne podejście do problemu i za tym idący obowiązek kompleksowego traktowania

tematu i spełnienia funkcji koordynujących. Jakże tego wszystkiego nie lubią „czyści naukowcy”.

Trzecia zasada, wyodrębniająca sozologiczne podejście do badań naukowych, to traktowanie wszelkich wyników badawczych w realnej przestrzeni społecznej i przyrodniczej. Mówiąc prościej chodzi o wypełnienie uzyskaną informacją całej przestrzeni, terenu, czy mapy, co daje możliwość decydowania i planowania w sposób najefektywniejszy. Prowadzi ona także do prognozy. Zasada ta zmusza niejako do wdrażania współczesnych technik pomiarowych i analizy danych, zastępujących mało wartościowe oceny i pomiary punktowe (w sensie przestrzenno-czasowym).

Wszystkie te zasady muszą być spełnione w przypadku obiektu, jakim jest województwo płockie. Czy są? W szeregu prowadzonych tu badaniach odczuwa się bojaźń przed zbyt szerokim pokazaniem się widowni, inne badania chyba zbyt odważnie i samodzielnie wkroczyły na nowe pola. Dobrze, że ocena w postaci rezultatów będzie dość szybka.

Przechodząc do konkretnej sytuacji badań sozologicznych, wymienione w tytule problemu rozdzielić wypada na stan i potrzeby. Na temat stanu badań napisano odrębny referat, który tu w Płocku będzie referowany i publikowany w 1985 roku. W br. przewiduje się zorganizowanie konferencji nt. zagrożenia środowiska przez MZRiP, z drukowanymi referatami. Jednym z nich będzie praca o stanie badań środowiska geograficznego rejonu płockiego. Zastanówmy się zatem nad potrzebami.

Najważniejszą ze wstępnych czynności badawczych jest rozpoznanie środowiska. Obszar ten był niezbyt wynikliwie sprawdzony w okresie dawnych układów administracyjnych i nie należy zatem do dobrze rozpoznanych. Braki te stopniowo uzupełnia się. Nie przerywając ich należy wszakże podjąć i szybko zakończyć kompleksowe studium zasobów wodnych województwa z uwzględnieniem wszystkich form jej występowania, źródeł zagrożeń, systemów zasilania, a zwłaszcza powiązań z wodami wgłębnymi itd. Studium także jest niezbędne dla podjęcia jednej konsekwentnie realizowanej w przyszłości wizji zaopatrzenia w wodę województwa, oczywiście wizji odmiennej od obecnego stanu. Studium musi być wykonane zupełnie niezależnie od różnego rodzaju istniejących dokumentacji, planów czy „szemranych koncepcji”. Woda w Polsce, a już na pewno środkowej stała się głównym przyrodniczym ogranicznikiem rozwoju gospodarczego. Do rachunku ekonomicznego muszą zatem wejść rzeczywiste jej zasoby, rozumiane przestrzennie i dynamicznie (zmiennosc i fluktuacje zasobów, powtórne wykorzystywanie zasobów). Dlatego to opracowanie jest tak ważne. Tematem wodnym, ale znacznie węższym jest Zbiornik Włocławski. Tutaj cała grupa różnego rodzaju specjalistów oczekuje na rozpoznanie zbiornika pod względem cyrkulacyj-

nym. Jak odbywa się ruch wody w zbiorniku? Gdybyśmy to znali, o ileż łatwiej rozwiązalibyśmy takie ważne problemy, jak: transport rumowiska, rozprzestrzenianie się zanieczyszczeń w zbiorniku, procesy termiczne i lodowe. Tu problemem są głównie koszty, gdyż porządnie pracę tę wykonać można tylko z zastosowaniem metod teledetekcyjnych i to dość wysublimowanych.

Dzięki pracom Instytutu Nauk Fizyczno-Geograficznych Uniwersytetu Warszawskiego znaczne części województwa mają już komplet map geomorfologicznych, glebowych i biogeograficznych. Trzeba te materiały rozpowszechnić (przynajmniej świadomość o ich istnieniu), należy też rozszerzyć teren opracowania i jego zakres. Brak jest dużej liczby szczegółowych opracowań zoogeograficznych i ekologicznych. Tu napotykamy jednak na rzeczywisty brak specjalistów z wolnymi „mocami”. Informacja podstawowa z zakresu meteorologii jest wystarczająca. Pod tym względem województwo płockie odbiega in plus w stosunku do znacznej części kraju. Należy jednak możliwie szybko opracować, wykorzystując także sondowania prowadzone przez IMGW w Trzepowie, zarys sytuacji aerologicznej w tym rejonie, co jest niezbędne do pogłębiania studiów nad rozprzestrzenianiem się zanieczyszczeń powietrza z większych ośrodków miejsko-przemysłowych.

Po pierwsze — w układzie chronologicznym badania dotyczyły wpływu ścieków MZRiP na wyższe organizmy wodne. Instytut Rybactwa Śródlądowego wykonał badanie wpływu ługów na ryby. Wniosek ogólny, który można wyciągnąć (wysunąć) jest jeden — Wisła nie zapewnia wystarczającego stopnia rozcieńczenia ścieków dla wyeliminowania pogorszenia się smaku ryb. Na szczęście udało się znaleźć nabywcę na ten odpad.

Uzupełnieniem tych badań było ustalenie efektów mieszania się ścieków z wodą wiślaną wykonane przez Instytut Badań Jądrowych. W jakim kierunku nastąpiły zmiany obecnie po całkowitym wypełnieniu Zbiornika Włocławskiego?

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w latach sześćdziesiątych, badając czystość Wisły i Skrwy Prawej, zaproponował wykorzystanie wód Skrwy dla Elektrociepłowni MZRiP i miasta Płocka. Wisła — zdaniem specjalistów — nawet przy pełnej realizacji programu budowy oczyszczalni będzie coraz bardziej zanieczyszczona i zasolona. Skutki zasolenia już dzisiaj są bardzo dotkliwe dla MZRiP. Wzrasta koszt uzdatniania wody kotłowej.

Znacznie gorzej wygląda rozpoznanie środowiska z punktu widzenia źródeł jego zagrożeń. Stan ten odpowiada konkluzji zawartej we wstępnych uwagach niniejszego artykułu: sami nie wiemy co spowodowaliśmy. Najważniejszą trudnością jest brak pełnej informacji o ilościowo-jakościowym składzie zanieczyszczeń emitowanych przez MZRiP i płynących Wisłą. Do tego prawie nic nie można powie-

dzień o tle zanieczyszczeń powietrza nad województwem, jego zmienności, ewolucji, struktury pionowej.

Wymienione braki są pilnymi potrzebami. Czekamy także wciąż na pełną ewidencję stanu zagrożenia drzewostanów. Atlasy czystości rzek województwa płockiego dostarczają znacznej części danych, ale nie obejmują wszystkich obiektów. Trzeba to zrobić chociaż raz, aby mieć możliwość wyboru reprezentatywnych miejsc do prac badawczych. Trzeba to zrobić także dlatego, że nawet znikome stężenia zanieczyszczeń przy niskich stanach małych rzek i strumieni mogą bezpowrotnie zniszczyć właściwie funkcjonujące hydrobiocenozy.

Na chętnych czekają także inne prace z zakresu inwentaryzacji zagrożeń: zagrożenia mikrobiologiczne, związane z turystyką i wypoczynkiem, gospodarką odpadami, nawożeniem i ochroną roślin itd. Mimo pewnej rutynowości tych prac, tu na terenie województwa płockiego mogą one uzyskać ciekawszy, bardziej naukowy charakter. Wydzielone ostatnio obszary chronionego krajobrazu województwa wraz z ich delimitacją stwarzają możliwość łączenia przyszłości tych obszarów z zadanymi przedziałami zagrożeń środowiska. Nie obejdzie się tu zatem bez oceny odporności tego środowiska na dane zagrożenie.

Trzeba w tym miejscu z przykrością stwierdzić, że ciekawa inicjatywa TNP wydania atlasu województwa płockiego umiera. Byłby to zły prognostyk dla innych podobnych inicjatyw. Najlepiej zatem szybko i sprawnie wrócić do kwestii atlasu. Większość materiału, a nawet map jest przygotowana. Odpowiedni zespół składający się z pracowników Uniwersytetu Warszawskiego, Wydział Ochrony Środowiska, Geologii i Gospodarki Wodnej UW oraz TNP mógłby doprowadzić do wydania tego tak potrzebnego zbioru map. Przypomnijmy, że podstawową skalą byłyby 1:300 000, że oprócz treści fizyczno-geograficznej atlas zawierałby bogaty materiał społeczno- i ekonomiczno-geograficzny. Tego poważnego przedsięwzięcia edytorskiego w żaden sposób nie zastąpi monografia województwa, przygotowywana przez ośrodek łódzki.

Skromny, jak już pisaliśmy, płocki potencjał badawczy skoncentrował się głównie na badaniach zmian antropogennych w środowisku oraz udoskonaleniach technologicznych związanych z sozotechniką. Ograniczone środki materialne i kadra niemalże zmuszają do podejmowania badań całościowych, uogólniających, ze świadomą rezygnacją z „precyzji w punkcie”. Pozostaje bowiem szereg węzłowych zagadnień na etapie dalekim od pełnego rozpoznania. Te najważniejsze z nich można określić zbiorczą nazwą „dynamika i prognoza zmian w środowisku przyrodniczym”. Jeśli słowo „dynamika” będziemy pojmować genetycznie, a nie statystycznie, zaś „prognoza” fizycznie a nie probabilistycznie, okaże się, że mimo poważnych w tym zakresie wysiłków

bardzo wiele jest do zrobienia. Przyczyną tej oceny jest nierozpoznanie szeregu ogniów przyuczynowo-skutkowych rozległego procesu degradacji ekosfery. Najsłabiej rozpoznane są dwa zewnętrzne ogniwa: inicjujące (wtargnięcie antropogennego elementu do środowiska) i zamykające proces z punktu widzenia człowieka (oddziaływanie zmian w środowisku na stan, zdrowie i życie ludzi). Konieczne do przeprowadzenia badania naukowe, mają tu zdecydowanie podstawowy charakter i są niewątpliwą atrakcją badawczą (jeśli w tym kontekście można użyć tego słowa). Wymieńmy chociażby takie słabo lub wcale nie rozpoznane procesy, jak: przemiany fizyko-chemiczne związków emitowanych do atmosfery, procesy deformacji bilansu cieplnego atmosfery i powierzchni czynnej w sytuacji postępującej emisji gazów i aerozoli, pochłanianie substancji gazowych przez roślinność, odporność gleb na zmiany chemiczne opadów i pokrywy śnieżnej, systemy migracyjne substancji antropogennych w środowisku glebowym, wodnym i roślinnym. Wymienione problemy mają określone, poważne znaczenie w konkretnych warunkach województwa płockiego. Wieloletnie pomijanie lub zaniedbywanie zagrożeń związanych z emisjami gazowymi doprowadziło do obecnej sytuacji, kiedy przy braku lub niedostatku rzetelnej informacji naukowej krąży po ziemi płockiej, ale też po kraju, różne trudne do sprawdzenia hiobowe wieści.

Płock musi niestety wziąć na siebie część trudów organizacji badań w zakresie oddziaływania substancji gazowych na środowisko. Przy wspomnianej już wyżej dobrej osłonie meteorologicznej jest to możliwe. Badania te obejmować powinny zarówno „klasyk” zanieczyszczenia (zwłaszcza dla Polski) jak dwutlenek i trójtlenek siarki oraz zanieczyszczenia charakterystyczne dla przemysłu rafineryjno-petrochemicznego (zwłaszcza węglowodory). Koniecznym elementem tych badań musi być eksperymentalne rozpoznanie stopnia pochłaniania tych substancji przez roślinność Mazowsza Płockiego, w tym przez argocenozy. Wynikiem prac powinna być mapa tempa zmian w warstwie imisyjnej.

Z drugiej strony omawianego procesu przekształcania środowiska takie zaniedbania i możliwości badawcze są duże. Płock zgromadził już bogatą literaturę fachową na temat zdrowotnych skutków niekorzystnych zaburzeń w przyrodzie regionu. Syntetyczne opracowanie można w zasadzie zrobić już dziś. Zabraknie w nim jednak znów istotnych ogniów łączących bezpośrednio rodzaj zagrożenia z zespołem zmian fizjologicznych lub patologicznych. I znów w przypadku „właściwych” dla Płocka zanieczyszczeń, tylko tutaj muszą być kontynuowane i rozwijane badania nad biochemią i biofizyką procesu degradacyjnego ustroju ludzkiego z uwzględnieniem sposobów bieżącego zmniejszania stopnia tej degradacji. Zadania są tu równie trudne, a może nawet bar-

dziej skomplikowane w związku z wyjątkowością obiektu badań oraz wielością dróg, jakimi zagrożenie (substancja) może do człowieka docierać. W realiach plockich poza drogą powietrzną (oddychanie) konieczne jest uwzględnienie drogi pokarmowej (zanieczyszczenie wód z rozdzieleniem na wiślane i podziemne) oraz możliwych zaburzeń genetycznych. Należy z zadowoleniem odnotować, że inicjatywa w tym kierunku już została podjęta. Towarzystwo Naukowe Płockie, jako jeden z najważniejszych ośrodków tego typu badań, ma moralny obowiązek utrzymania zawiązującej się grupy naukowej, aż do wyjaśnienia wszystkich zarysowanych problemów.

Pośrednie ogniwa zaburzeń środowiska są nieco lepiej poznane, choć i tutaj potrzebne są uzupełnienia. Bardzo aktualnym problemem ziemi plockiej jest zagrożenie wód podziemnych, odporność obecnych ekosystemów leśnych na zanieczyszczenia powietrza ze wskazywanymi co do ich efektywnej przebudowy, chemia i biochemia agrocenoz w strefach intensywnego oddziaływania przemysłu.

Badania prowadzone od lat przez Wojskową Akademię Medyczną w Łodzi i Akademię Medyczną w Warszawie dały już pewien obraz stanu zdrowia pracowników Petrochemii. Trzeba wyrazić uznanie dla trudu badaczy i dyrekcji MZRiP za kontynuowanie tematu. Cieszy zapowiedź rozpoczęcia badań mieszkańców Płocka nie będących pracownikami Petrochemii. Czy jednak należy czekać jeszcze kilka lat na opracowanie syntezy tych badań? Opracowanie takie, przy wszelkich możliwych zastrzeżeniach i uwarunkowaniach, byłoby niezwykle cenne choćby dla programowania dalszych badań medycznych.

Zanieczyszczenie wód podziemnych jest w miarę wystarczająco rozpoznane jedynie w obrębie granic strefy ochronnej Petrochemii, a przecież prawie wszystkie wody powierzchniowe województwa plockiego nie mieszczą się w przyjętych klasach czystości wód.

Tematy badań prowadzonych przez Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne w Murzynie zostały szczegółowo wyliczone w artykule o dorobku 10-lecia istnienia tej placówki.

Instytut Dróg i Mostów Politechniki Warszawskiej i Instytut Geologii zbadały jakość wód podziemnych pod kombinatem.

Instytut Ochrony Środowiska SGGW — AR rozpoczął w 1974 r. realizację wieloletniego programu badań ekologicznych nad strukturą upraw rolniczych w obszarze otaczającym Petrochemię. Szczegółowe badanie wpływu opisywanych roślin na organizmy zwierzęce mają być rozpoczęte w 1985 roku.

Jak z powyższego, skróconego z konieczności, wyliczenia wynika — poprawa sytuacji ekologicznej województwa plockiego wymaga intensyfikacji lub organizacji badań o charakterze podstawowym. Bez rezultatów tych prac

niemożliwe będzie prawidłowe rozwiązanie takich nabrzmiałych problemów, jak: zaopatrzenie w wodę Płocka i województwa, zmniejszenie uciążliwości aerosanitarnej (co przede wszystkim należy wyeliminować z substancji emitowanych), optymalny dalszy rozwój Plockiego Zespołu Miejskiego.

Oczywiście prace badawczo-projektowe związane z bezpośrednim usuwaniem zagrożeń nie mogą czekać na wyniki tamtych prac. Zaniebań jest wystarczająco dużo, by szukać na drodze nowych rozwiązań szansy na dogonienie straconego czasu. Technologie bezodpadowe, pełne wykorzystanie energii, zamknięte obiegi wodno-ściekowe, systemy kontrolno-alarmowe, melioracja mikroklimatu i wreszcie nowoczesne podejście do zagadnień planowania przestrzennego i gospodarczego (z sozologicznym rachunkiem ekonomicznym włącznie), to rozległe pole do badań i wdrożeń.

Przykładem zastosowania w praktyce wyników badań i pomiarów jest program likwidacji gazów z instalacji produkujących asfalt. Piec do termicznego spalania zanieczyszczeń jest rozwiązaniem skutecznym, ale kosztownym, dlatego podjęto równoległe badania i następnie budowę pieca do katalicznego dopalania gazów. Radykalnym rozwiązaniem problemu będzie jednak wprowadzenie ciągłej metody produkcji asfaltu — ekonomia procesu pogodzona zostanie z ochroną środowiska.

Uciążliwość instalacji destylacji ropy naftowej starego typu jest — a właściwie była — wręcz przysłowiowa. Okazało się, że można wprowadzić przeponowy układ chłodzenia gazów z układu wytwarzania próżni. Eliminując emisję zmniejszenia do atmosfery i ograniczając produkcję ścieków. Instalacje są gruntownie modernizowane. Przykłady podobnego działania można mnożyć, ale te dwa są najbardziej znaczące, ograniczają emisję związków, których toksyczność dla środowiska i ludzi jest udowodniona.

W tym samym czasie, gdy realizowane będą uzgodnione programy szeregu badań (tak się zresztą dzieje) trzeba będzie szybko i z jak najmniejszym błędem odpowiedzieć na już postawione konkretne pytania. Przytoczmy kilka z nich: Jak ma być zorganizowana strefa ochronna MZRiP, aby spełniła choć w części swe zadania?; Gdzie i w jaki sposób należy zorganizować centralne wysypisko śmieci dla Płocka?; W jaki sposób można zmniejszyć katastrofalne zanieczyszczenie Bzury?; Czy i co z wielkich inwestycji energetycznych może w przyszłości stanąć na terenie województwa?; Jaką strukturę przestrzenną powinien mieć docelowy Płock, aby spełnił warunki optimum ekologicznego?; Jaki los szykujemy Gostynińsko-Włocławskiemu Parkowi Krajobrazowemu — co w nim będziemy rekultywować: przyrodę czy turystykę?; Jaką rolę w województwie przeznaczamy Wiśle i Zbiornikowi

Włocławskiemu?; Jak ma dostosować się rolnictwo płockie do przewidywanych ograniczeń wodnych oraz postępującego zakwaszania gleb? itd., itd.

Pytania te, a także inne, mogą być kierowane do TNP, gdzie powinna zawiązać się nieformalna grupa potrafiąca szybko i trafnie rozdzielać zadania kompetentnym ośrodkom i osobom. W tym celu należałoby wzmocnić Sekcję Sozologiczną TNP o kilka autorytetów na zasadzie korespondencyjnej. Taka forma

jest bardzo wygodna, bo pomija etap wstępnych zobowiązań.

Gwarantem właściwego rozwoju sozologicznych prac badawczych w województwie płockim pozostanie nadal, zgodnie z ich utylitarną odrębnością, autentyczne zaangażowanie istniejącego skromnego środowiska naukowego regionu. Dbanie o interesy tego środowiska, co jest pierwszorzędnym zadaniem TNP, to także droga do pokonania płockiego kryzysu ekologicznego.

WITOLD LENART

Dziesięciolecie Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego w Murzynie

Jesienią 1974 r. Uniwersytet Warszawski formalnie zatwierdził wniosek o powołanie na ziemi płockiej terenowej placówki geograficznej. Z tej okazji, 29 listopada 1984 r. Instytut Nauk Fizyczno-Geograficznych UW we współpracy z Sekcją Sozologiczną TNP zorganizował w siedzibie Towarzystwa sesję naukową prezentującą dziesięcioletni dorobek Obserwatorium i kontynuującą dyskusję nad jego programem i przyszłością.

«Notatki Płockie» już dwukrotnie zamieszczały informacje o placówce geograficznej w Murzynie (nr 87 i 96). Przedstawione tam zamierzenia badawcze i dydaktyczne można było skonfrontować z treścią referatów na Sesji, omawiających stan faktyczny. Nie budzącym wątpliwości zadaniem okazała się potrzeba badań fizyczno-geograficznych na Mazowszu Płockim i coraz większe zainteresowanie różnych instytucji współpracą z geografami, także w zakresie badań eksperymentalnych. Obserwatorium jest zatem dobrze ułożone i w czasie, i w przestrzeni. Wykorzystanie w pełni tych możliwości nie zależy jednak tylko od pracowników Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego, grają tu rolę możliwości Wydziału Geograficznego i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego i licznych kooperantów.

Dyskutowano na te tematy w gronie wypróbowanych współpracowników i sympatyków podpłockiej placówki. Padło szereg propozycji, które rozważyć warto na forum Towarzystwa

Naukowego Płockiego, które od lat stara się jednocześnie wysiłki skromnego płockiego ośrodka naukowego.

Działalność badawczą MOG zreferowali kolejno jego współpracownicy. W zakresie nauk podstawowych Murzynowo jest miejscem rozwiązywania kilku wybranych, szczególnie aktualnych i trudnych problemów, głównie hydrologicznych i hydrometeorologicznych. Chodzi o metodę oceny opadu rzeczywistego (dr Witold Lenart) i parowania terenowego (mgr Danuta Danielak), identyfikację parametrów fizyczno-geograficznych na organizowanej zlewni eksperymentalnej (doc. Urszula Soczyńska), eksperymentalne badania z zakresu zanieczyszczania powietrza (mgr Małgorzata Paszkowska), zmienność przestrzenno-czasową kompleksu elementów środowiska na przykładzie badań terenowych na transekcie geoekologicznym (doc. Andrzej Richling).

Szerszy zakres mają prace zawarte pod bardzo ogólnym tytułem *Dynamika przekształceń środowiska geograficznego w strefie oddziaływania Płockiego Zespołu Miejsko-Przemysłowego*. Na ukończeniu jest pierwsze monograficzne przybliżenie tego tematu (mgr Wojciech Nowicki), dalsze prace koncentrują się na zagadnieniach geochemicznych (chemizm gleb i wód gruntowych — mgr Ewa Malinowska). Obserwatorium nadal uczestniczy w badaniach związanych ze zbiornikiem włocławskim, głównie z procesami geomorfologicznymi na prawym wysokim brzegu (mgr Maria Korotaj) oraz hy-